

# „Przystań prawdziwych wartości” – Żuławki

*„(...) Kto piękna spragniony,  
Powinien przyjechać właśnie w te strony  
Wypocząć, pomieszkać i na stałe zostać  
Bo z Żuławkami nie łatwo się rozstać.  
Tu zieleń, tu Wisła w dali morze i las  
Tu właśnie najmilej możesz spędzić czas  
Tu znajdziesz przyjaciół i ciepło wśród ludzi  
Tu każdego ranka szum wierzb Cię obudzi  
I Wisła falami zanuci swą pieśń  
Żuławki to moja ukochana wieś”*

Fragment wiersza lokalnej twórczyni Ireny Małys, pt.: *Moja ukochana wieś!*, pochodzący z tomiku wierszy poświęconym Żuławkom pt.: *Wiersze sercem pisane*, Żuławki 2005, wydany staraniem Gminnego Ośrodka Kultury w Stegnie.

Lato. Są plany, wakacje, rodzina, a czasem tylko wakacje. Jest też wytyczony kierunek – nad wodę! Myśląc o wakacyjnym wypoczynku ci wszyscy, którzy decydują się wybrać nie góry, a morze, w swoich skojarzeniach zapewne dość sprawnie łączą zatłoczone plaże z goframi na co drugim rogu, hałasem pospolitych atrakcji i napisami: „wolnych pokoi brak”. Większe i mniejsze nadmorskie miejscowości tak podobne do siebie, przyciągają rzesze spragnionych wypoczynku turystów, corocznie opowiadając te same historie. A gdyby tak raz pojechać trochę inną drogą i zatrzymać się, może na chwilę, a może na trochę dłużej w... Żuławkach. Tak bez powodu, a może z tysiąca różnych przyczyn. Obróć kierunek: 54°17'05"N, 18°58'17"E i znaleźć się w miejscu, gdzie czas zwolnił swój bieg, a ludzi cechuje niespotykany rodzaj życzliwości. Pomysł zapewne wart rozważenia w niejednym zimowym wieczór.

Wspomniane powyżej współrzędne geograficzne prowadzą do małej wsi o nazwie Żuławki w województwie pomorskim, w gminie Stegna, malowniczo usytuowanej nad rzeką Szkarpawą – „Gdy wiatr porusza jej wody, przybrzeżna chwieje się trawa. Wciąż jest

**Pamela  
Jeziorska-Biel**

**Małgorzata Marks-  
-Krzyszkowska**

**Uniwersytet Łódzki**

przepięknej urody „Szkarpa”<sup>1</sup>. Nie tak daleko od morza – gdyż pierwszy szum fal można usłyszeć w Mikoszowie, w odległości zaledwie pięciu kilometrów, dla upartych dystans do pokonania piechotą wałem wzdłuż Wisły. Stamtąd już stosunkowo blisko do takich nadmorskich miejscowości, jak Jantar, Stegna, Kąty Rybackie, czy Krynica Morska. A jest i Gdańsk – powiedzmy 20 kilometrów od Żuławek, nieco dalej Malbork i Elbląg (około 40 kilometrów). Nikt więc nie odbierze tej niewielkiej wiosce doborowego towarzystwa znanych miejsc na mapie Polski.



Fot. 1. Rzeka Szkarpa (aut. P. Jeziorska-Biel)

Sami mieszkańcy dokładnie wiedzą, jakiego typu turystę – gościa chcieliby widzieć w swoich żuławskich progach, i werbalizują to w sposób następujący: „Żeby ten krawat ściągając, wyjść z tego biurowca, iść do sadu jabłek nazrywać. Taki turysta (...) Zawsze powtarzałem – mówi sołtys Żuławek – że trzeba tak zrobić, tak zmotywować tego turystę, żeby, jak będzie jechał do Stegny, już tam nie dojechał, został w Żuławkach,

albo jeśli już tam jedzie, żeby się przynajmniej przedtem zatrzymał u nas”<sup>2</sup>. Mieszkańcom zależy więc na gościach, którzy nie będą obojętni na wdzięki Żuławskiej wioski, dostrzegą jej unikatowe walory i wybiorą właśnie ją spośród dostępnych ofert i możliwości. A gdy już tak się stanie – wróć, to pewne, bo ci prawdziwie zachwyceni, zawsze wracają. Tak więc „Gość Żuławek” nie jest turystą masowym – everymen`em, a wręcz przeciwnie, tym niszowym, doceniającym uroki życia wiejskiego.

Potencjał i unikatowość Żuławek zbudowane zostały w oparciu o zasoby lokalne: przestrzenne, krajobrazowe, architektoniczne. A wszystko to mimo trudnej historii Żuław Wiślanych<sup>3</sup>, a w niej losów mieszkańców, co odpowiada za problemy w konstytuowaniu się tożsamości zbiorowej i jednostkowej mieszkańców tychże terenów. Zrozumienie specyfiki opisywanych obszarów pozwala docenić aktualne starania wkładane każdego dnia przez mieszkańców wsi – wszystkich razem i każdego z osobna, w procesy powstania ducha wspólnoty. Wspólnoty, której aktywność i postawy tworzą dziś klimat wsi Żuławki.

Ale zaczniemy od historii. Początek osadnictwa datuje się na koniec XIII wieku, a okres ten wiąże się z panowaniem Zakonu Krzyżackiego. Lecz działalność Krzyżaków nie była negatywnie postrzegana, wręcz przeciwnie – przez pryzmat uporządkowanych działań na rzecz zagospodarowania terenu. Ale nie tylko... to im dziękuje się także za sprowadzenie na te obszary pierwszych osadników, którzy potrafili skutecznie radzić sobie z kapryśnymi podmokłymi terenami, stanowiącymi niejednokrotnie niemałe wyzwanie. W połowie XV wieku, kiedy to tereny te zaczęły podlegać ponownie państwu polskiemu, rozpoczął się napływ Mennonitów, którzy w znacznym stopniu doprowadzili do rozwoju Żuław. Niestety nietolerancyjny zaborca pruski ograniczył ich działalność, doprowadzając do ubytku w liczbie ludności. Koniec dru-

<sup>1</sup> Małys I. (2005), wiersz pt.: „Szkarpa” z tomu wierszy: „Wiersze sercem pisane”, Żuławki.

<sup>2</sup> Fragment wywiadu przeprowadzonego przez autorki z sołtysiem wsi Żuławki jako jednym z aktywnych liderów lokalnych. Realizacja wywiadów swobodnych z osobami ważnymi dla rozwoju miejscowości odbyła się w ramach pogłębionych badań prowadzonych na terenie Żuławek w lipcu 2015 r. Celem badań było dokonanie inwentaryzacji zasobów lokalnych wsi Żuławek oraz zdiagnozowanie potencjału miejscowości w zakresie zrównoważonego rozwoju turystyki.

<sup>3</sup> Wszystkie cechy historyczno-krajobrazowe, które charakteryzują Żuławki Wiślane są odnajdywane w Żuławkach, dlatego te często nazywane są „Żuławkami w pigułce”. Poznając więc niejako genezę Żuław Wiślanych, poznaje się jednocześnie losy Żuławek.

giej wojny światowej był jednak najtrudniejszym momentem w kartach żuławskiej biografii, wtedy bowiem masowo wysiedlano ludność, a zimą 1945 roku wojska niemieckie wysadziły wały wiślane, niszcząc materialny dobytek tychże terenów. Po zakończeniu wojny, Żuławy zostały ponownie zasiedlone. Ale znów ludnością niejednorodną, bo pochodzącą to z Kresów, to z środkowej i południowo-wschodniej Polski. Konsekwencją takiego „wymieszania” była wielokulturowość mieszkańców. Nie było więc mowy o transmisji jakichkolwiek wzorów kulturowych. Nastąpiło zderzenie różnych tradycji, kultur i praktyk życia codziennego, a w konsekwencji próby stworzenia własnych, nowych warunków do życia. Przesiedleńcy i repatrianci znaleźli się nagle na tej samej przestrzeni, zmuszeni tworzyć swoje wspólne dziedzictwo. Trudne losy silnie ukształtowały wieś Żuławki i jej mieszkańców, niosąc za sobą wielopłaszczyznowe konsekwencje. Przerwanie ciągłości kulturowej spowodowało trudności w kształtowaniu się tożsamości lokalnej, która jest przecież tak istotna dla sposobów myślenia o swoim miejscu zamieszkania, stosunku do niego, i przekłada się na działania jednostek, albo ich brak. Swoją faktyczny potencjał wspólnotowy Żuławki zaczęły odkrywać dopiero w momencie zagrożenia degradacją ich przestrzeni i krajobrazu. Wcześniej bywało to w obronie przed powodzią, a więc nieprzewidywalnymi siłami natury, stosunkowo niedawno w momencie, gdy zawisło nad wsią „widmo wiatrakowe”. To, co się stało potem, wyraźnie przerosło oczekiwania samych zainteresowanych. Niezgoda na drastyczną ingerencję w przestrzeń wsi, w postaci postawienia potężnych i kolosalnych wiatraków spowodowała dość sprawną mobilizację społeczności lokalnej i ukonstytuowanie się grupy osób „walczących z wiatrakami”. Ale walczących naprawdę, nie metaforycznie. Naprawdę też odnoszących sukcesy. A ich wygraną było nie tylko to, że uchronili krajobraz Żuławek przed nieodwracalnymi zmianami, ale przede wszystkim: zintegrowanie społeczne mieszkańców, nawiązanie sieci różnorodnych relacji, wypracowanie mechanizmów skutecznego rozwiązywania problemów, wzmocnienie więzi, większe przywiązanie do miejsca, wzrost poczucia wpływu na otaczającą rzeczywistość. „Wiatraki” bardzo zbliżyły do siebie członków społeczności wsi, ludzie zaczęli częściej się ze sobą spotykać, rozmawiać. Stali się bardziej zainteresowani, sobie bliżsi. Chętniej też organizowali wspólne inicjatywy, zaczęli się angażować. Jakby na nowo. Dzisiaj można to poczuć, dostrzec jak tylko popatrzeć się nieco „dłużej”.

Wymieszanie kulturowe skutkowało także występowaniem wielu konkurencyjnych sposobów uprawiania kuchni, choć aktualnie Żuławki dążą do wypracowania jednego wyróżniającego tę miejscowość produktu kulinarnego. Kobiety z Klubu Kobiet dokładają wszelkich starań, żeby tak się stało – ku uciesze rzecz jasna lokalnych podniebień. Ale nim to nastąpi, Żuławki jeszcze długo będą pachnieć różnorodnie. Na przykład doskonałą grochówką, którą zdaniem jednej z gospodyń „*prócz podstawowych składników: kości od karkówki, połówek grochu, marchewki, ziemniaczków i kiełbasy, należy przyprawić dobrą wolą wspólnej pracy, humoru i życzliwości niezawodnej brygady*” (członkini Klubu Kobiet). Ale nie tylko – również przepyszną szarlotką<sup>4</sup>, która swoim aksamitnym smakiem zadowoli niejednego wybrednego. Jej nadzienie, a więc jabłka – najważniejszy składnik, pochodzą znikądinąd, jak z żuławskich sadów. Należy też dodać, że placki z jabłkami pachną równie kusząco. Z sadów zrywa się także wiśnie, które stanowią bazę nie tylko aromatycznych kompotów, ale i życiodajnych nalewek o intensywnych kolorach. Te najlepsze bazują na samych owocach (wiśniówka), ale i zawierają domieszkę liści wiśni (aroniówka)<sup>5</sup>. Ich smak i aromat górują nad każdym innym temu podobnym produktem. Smakuje tak pysznie, jak i niepowtarzalnie. Po prostu wyjątkowo. Ale to nie wszystko, w Żuławkach do stołu podają także pigwową nalewkę – „*to prawdziwa królowa wśród nale-*

<sup>4</sup> Przepis na żuławską szarlotkę: Składniki: 3 szklanki mąki, 1 szklanka cukru, 5 żótek, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 kostka margaryny. Z podanych składników dobrze zagnieść ciasto. Połowę ciasta przełożyć na blachę, drugą schować do zamrażalnika. Na ciasto wyłożyć pokrojone w kostkę jabłka, podgotowane z cukrem i wyspaną galaretką (sekretny składnik), całość opruszyć cynamonem. Pianę z pozostałych białek ubić wraz ze szklanką cukru. Wyłożyć na jabłka, na wierzch zetrzeć ciasto wyjęte z zamrażalnika. Piec w 180 stopniach. Odpowiednio długo.

<sup>5</sup> Przepis na żuławską aroniówkę: Składniki: 2 kg aronii, 2 kg cukru, 2 litry wody, 400 liści z wiśni. Całość gotować. Odcedzić, dodać kwas cytrynowy. Wystudzić. Następnie dodać 0,5 litra spirytusu. Przełać do butelek po 3–5 dniach.

wek – jej właściwości sprzyjają w walce z przeziębieniem” (członkini Klubu Kobiet). Wymienić należy także orzechówkę, wprawdzie posiadającą inne przeznaczenie, bo „stosowaną wyłącznie do smarowania stawów, ponieważ depresja Żuław ustanowiona na wodzie, dokucza mieszkańcom. Pomaga!” (członkini Klubu Kobiet), ale równie aromatyczną i uwielbianą przez degustujących. A Ci, wygląda na to, muszą być prawdziwymi smakoszami.



Fot. 2. Dom podcieniowy w Żuławkach  
(aut. M. Marks-Krzyszowska)

Mennonici pozostawili po sobie zabytkowe domy podcieniowe. Na terenie Żuławek jest ich pięć. Trzy znajdują się przy głównej drodze prowadzącej przez wieś, i dwa na mennonickich wysepkach osadniczych, przy czym jeden z nich jest również na modłę holenderską złączony z budynkiem gospodarczym. Najstarszy z nich, ten pochodzący z 1721 roku jest aktualnie remontowany. „Będzie on udostępniany dla turystów (...) plan jest taki, że chodzi nam

także o rekonstrukcję bramy wjazdowej i starego ogrodu i jest plan przeznaczyć tam miejsce na jedzenie (...) Chcemy na podcieniu zrobić izbę pamięci, udało nam się podcień wyremontować i skorupa będzie już w przyszłym roku gotowa, mamy zdjęcia, materiały i już na nią czekamy” (radna Żuławek). Intencją właścicieli jest całkowite wyremontowanie obiektu, z zachowaniem jego dawnego charakteru i wszystkich elementów tworzących klimat miejsca. Tam każdy drobiazg jest istotny. Ozdobne lauzbekiny muszą być do złudzenia przypominające pierwotne, podcień koniecznie „wyjęty” z tamtych czasów. To jakby punkt honoru zarządzających, żeby zachować przeszłość w teraźniejszości. Odwzorować, przywołać to, co kiedyś cieszyło oko, zadbaj o detal. Niech cieszy nadal. Inny dom podcieniowy, którego stan określić można jako prawie idealny, można zwiedzać za zgodą właścicieli. Sposób, w jaki gospodarze opowiadają o swoim domu wskazuje na ich szczególnie emocjonalny stosunek do tego miejsca. Tam również każdy obraz, drewniana skrzynia, talerz, ozdobny żuławski kafelek, wielobarwne okiennice – to wszystko ma znaczenie. Jest po coś, należy do domu. Na zawsze, bo musi być tak, jak było dawniej. Trzeba oddać domu, co jego. Niech żyje własnym życiem, cieszy oko zwiedzających, będzie świadectwem historii, upiększa przestrzeń, nadaje charakteru Żuławkom. Po prostu zachwyca. Ale dlaczego miałyby być inaczej, skoro na terenie samych Żuławek jest około 80 zabytków objętych nadzorem konserwatora. Zabytkowy jest także układ ruralistyczny – ulicówka. Żuławki to żywy skansen. To duma tego miejsca. Jednak nie wszystkie obiekty zabytkowe są traktowane z taką czułością. Są i takie, które niszczyją z dnia na dzień, pozostawione same sobie. Umierają na oczach mieszkańców.

Jest jeszcze jedno takie miejsce na mapie Żuławek, które buduje charakter tej małej miejscowości. To urokliwa przystań położona nad rzeką Szarpawą przepływającą przez wieś. Sama rzeka zaś wlicza się w poczet dróg wodnych tworzących Pętlę Żuław<sup>6</sup>. Szarpawa niesie ze sobą czyste wody, dlatego towarzyszą jej raki, żółwie, zaskrońce, czaple białe i siwe, orły, kormorany tudzież bobry. Z rzeką związana jest także śluza „Gdańska – Głowa”, która pozwoliła nad nią zapanować i uregulować poziom wody, a także umożliwiła powrót na rzekę ruchu statków i ba-

<sup>6</sup> Tworzy ją sieć dróg wodnych Wisły, Martwej Wisły, Szarpawy, Wisły Królewskiej, Nogatu, Wisły Śmiałej, Wielkiej Świętej – Tugi, Motławy, Kanału Jagiellońskiego, rzeki Elbląg i Pasłęki, a także wody Zalewu Wiślanego. To razem 303 km i 11 przystani zlokalizowanych na terenie 7 gmin.

rek. Na jednej z barek mieszka właściciel tej przystani. Człowiek jakby należący tylko do wody. Zadurzony w niej po uszy. Niezwykły, bo takich ludzi się już nie spotyka. To unikat. Aura, którą roztacza wokół siebie, to kombinacja doświadczenia, lat spędzonych nad wodą i prób zapanowania nad żywiołem, z inteligencją, ale i darem do opowiadania najciekawszych historii pod słońcem oraz życzliwością dla przybyszy Żuławek. Człowiek, który urzeka swoją osobą. I potrafi robić to doskonale. To zapewne autorytet niejednego małego chłopca marzącego o pełnym przygodzie życia żeglarza. Przy tym Gospodarzu, każdy przybyły na przystań gość, czy to ten zupełnie nieznajomy, czy



Fot. 3. Przystań nad rzeką Szkarpawą  
(aut. M. Marks-Krzyszowska)

ten, który przystań odwiedza regularnie, czuje się wyczekiwany i mile widziany. Czuje się jak w domu. Tutaj wita turystę zupa rybną przyrządzona w kociołku przy ognisku siłami wszystkich aktualnie przebywających na przystani i rozmowa, na którą zawsze jest czas.

Przystań sama w sobie to przestrzeń stworzona przez Gospodarza. Mimo, iż wydaje się przeznaczona wyłącznie dla wybranych, gdyż w całej miejscowości nie znajdzie się na przykład informacji promującej to miejsce, jest dobrze lokalizowana przez turystów. Zdaje się, że tych wyjątkowych, na których zależy Żuławkom. To miejsce wyprzedza opinia o nim i to znajduje potwierdzenie w relacjach gości. Na terenie przystani znajdują się domki holenderskie (przyczepy), które zapewniają nocleg, jest również WC i podłączenie do prądu, tak ważne dla gości podróżujących rzeką. Ta przystań to przystanek, do którego wraca się chętnie, z każdym rokiem jakby coraz chętniej.

Charakteryzując plany i wizje rozwoju miejscowości, jakie prezentują jej aktywni mieszkańcy, trzeba podkreślić dużą świadomość oraz dojrzałość w formułowaniu pomysłów na zwiększenie atrakcyjności tego miejsca. Jest to konsekwencja znajomości terenu, a więc problemów, z jakimi zderza się społeczność lokalna, wszelkiego rodzaju ograniczeń, słabych stron, ale również szans i możliwości, jakie wynikają z posiadanych, rozpoznanych już, zasobów i tkwiącego w nich potencjału. Ale nie tylko, to także wypadkowa troski o wspólną przestrzeń i prawdziwej sympatii do swojego miejsca zamieszkania. Mieszkańcy Żuławek zwyczajnie lubią swoją wieś jako miejsce do życia. A to zaś skutkuje podejmowaniem konkretnych, spójnych działań na rzecz rozwoju. W tym celu sięga się nie tylko po środki zewnętrzne, czy te pochodzące z funduszu sołeckiego, ale również wykorzystuje się prywatne zasoby. *„Bo generalnie, cokolwiek robić bez żadnego pieniądza, trzeba kochać ludzi, i trzeba poświęcić ten swój czas, nie patrzeć, nie doszukiwać się w tym biznesu, tylko biznesu dla siebie, bo to jest odwrotnie, my jeszcze coś od siebie dołożymy, to są nasze samochody, komórki, zdarte buty, i inne cuda wianki”* (aktywna działaczka Klubu Kobiet). Ukształtowane przez mieszkańców i konkretne pomysły na rozwój są w dużym stopniu realne – a więc możliwe do realizacji w najbliższej przyszłości (niektóre inicjatywy zostały już nawet rozpoczęte). Podkreśla się, że *„trochę zaczęło się dziać... też współpracujemy z Politechniką Gdańską, która będzie nam tu próbowała zrobić projekt zagospodarowania przestrzeni Żuławek, i w tym projekcie uwzględniamy te wszystkie życzenia, będzie przebudowywana droga też, przy tej drodze będzie robiony ciąg pieszo-rowerowy, od*

*Siódemki, od Stróży, aż do Mikoszewa, nad morze. Już pozwolenie na budowę jest. Teraz czekamy jeszcze na te finansowe sprawy, ale one będą przyznane, to jest sprawa pewna. Budowa może się zacząć nawet w przyszłym roku” (radna Żuławek).*

Ciąg pieszo-rowerowy łączący Żuławki z najbliższą nadmorską miejscowością – Mikoszewo (odległość 5 km) wydaje się być na ten moment konieczną inwestycją, która dałaby szansę wszystkim tym turystom, którzy zamiast samochodu chcą lub muszą wybrać inny rodzaj transportu. Aktualnie nie ma bezpiecznego, bezpośredniego szlaku prowadzącego nad morze. *„Ponad to ciąg ten umożliwi połączenie szlaków rowerowych, od tego ciągu będzie kilkaset metrów, żeby skręcić na Śluzę – Gdańską Głowę, to jest tak spokojna droga, tam nikt prawie nie jeździ” (sołtys Żuławek).* Pomysł ten wychodzi więc naprzeciw oczekiwaniom nie tylko turystów, ale również i samych mieszkańców wsi.

Kolejną inicjatywą jest utworzenie Parku Kulturowego: *„Chcemy jeszcze na tym terenie otworzyć Park Kulturowy... myśl wiodąca zawiera się w nazwie, będą to Krajobrazy Żuław, krajobrazy architektury” (radna Żuławek).* Z racji obecności, wspomnianych już zasobów architektonicznych, mógłby być to jeden ze sposobów na ich waloryzację. Na samym początku wsi, przy wjeździe do Żuławek, znajduje się zabytkowy budynek dawnej mleczarni, w którym niegdyś przygotowywano sery, a którego niszczenie „leży” na sercu mieszkańcom wsi. Po rewitalizacji, na którą wydaje się być już ostatni moment, jest wiele pomysłów na jego przeznaczenie,



Fot. 4. Kompleks parkowo-stawowy w centrum Żuławek (aut. D. Jarmuła)

a oto jeden z nich: *„Mamy starą mleczarnię, przy wjeździe do Żuławek, to świetne miejsce z historią, można by tam zrobić miejsce dla turysty jakąś gastronomię na przykład. Niedaleko są kajaki, dom podcieniowy, studnia, to jest naprawdę świetny punkt. To jest bardzo ciekawe miejsce, i to jest taka nasza bolączka” (aktywna działaczka Klubu Kobiet).* Studnia, o której mowa, to źródło wody artezyjskiej, która także mogłaby stanowić jedną z atrakcji turystycznych, wymaga jednak odnowienia, opisanie i oznaczenia.

Żuławki w swoim centrum posiadają park wraz z obiektem wodnym, który zgodnie z wcześniejszymi założeniami, jest aktualnie zagospodarowywany. Za sprawą inicjatywy sołtysa, z funduszu sołectwa (projekt będzie wdrażany przez najbliższe trzy lata), postawiona zostanie wiata z ławkami, wyremontowane chodniki, założone oświetlenie oraz wybudowana zewnętrzna siłownia. Ten pomysł bardzo polubili mieszkańcy.

Na estetykę wsi Żuławki wpływają także efektowne lauzbekiny, które stanowią detal wyróżniający miejscowość, mieszkańcy chcieliby ten wyróżnik potraktować jako harmonijny element rozwoju i wprowadzić go nie tylko na domostwach i gankach, ale również na przykład tablicach informacyjnych. Może nawet z pomocą samego sołtysa Żuławek, który własnoręcznie wykonuje tego typu ornamenty budząc powszechny zachwyt i podziw.

Produkt turystyczny jest niezbędny do identyfikacji miejscowości. Sami mieszkańcy mają wiele pomysłów na to, co mogłoby się nim stać. Począwszy od kulinarnych inspiracji, a skończywszy na pamiątkach handmade. *„To jest świetne miejsce, żeby powstał tutaj produkt turystyczny, którego tutaj nie ma, takiego typowego dla Żuławek. Chciałabym, żeby to było związane z domami podcieniowymi, to jest ten wyróżnik, sam układ ruralistyczny jest układem zabytkowym i jest wpisany do rejestru zabytków, ta ulicówka... mamy tutaj dużo zabytków, więc może coś z zabytkami?(...) Musimy wypracować jakiś produkt regionalny, który byłby wizytówką Żuławek, który można by było nabyć we wsi, czy to produkt jedzeniowy czy rodzaj ręcznie robionej pamiątki (czy filce, czy korale, czy decupage, żurki i grochówki, nalewki...)”* (radna Żuławek).

Żuławki są na początku swojej drogi rozwoju, dopiero zaczynają otwierać się na swoich gości. Wynika to zapewne z tego, iż wspólnotowość mieszkańców zaczęła się konstituować stosunkowo niedawno (istotnym bodźcem była „sprawa wiatrakowa”), co przyczyniło się do wzrostu podmiotowości, a zarazem świadomości mieszkańców. Problemy trudnej przeszłości zaczynają być powoli przewyżczone. Przynajmniej w umysłach ludzi. Mieszkańcy chcą więcej, chcą bardziej, postanowili zadbać o swoje miejsce zamieszkania poprzez konkretnie podejmowane działania. Są także świadomi posiadanych przez Żuławki zasobów, mimo, iż niektóre z nich odkrywają na nowo. Znają swoją siłę jako wspólnota. To w dodatku życzliwa i otwarta społeczność, zwrócona frontem do drugiego człowieka, pełna zanikających powoli dziś wartości. Ale jakże cennych i wypatrywanych. Jeszcze wiele jest do zrobienia, ale klimat i atmosfera, jakie panują w Żuławkach tworzą sprzyjające warunki do pozytywnych zmian.

\*\*\*

W miejscu, gdzie rodzinę traktuje się jak przyjaciół, a przyjaciół jak rodzinę, musi być sporo prawdy. Autentyczność w dzisiejszych czasach to cenna wartość. Współcześnie, kiedy człowiek ma przed sobą niemalże nieograniczony wachlarz możliwości w dostępie do dóbr, usług, i w końcu ofert spędzania mniej lub bardziej wolnego czasu, musi obrać jakieś kryterium wyboru. Czy może być nim prostota i prawdziwość wartości, z jakimi można się zetknąć będąc gościem w danym miejscu, a które sugestywnie oddziałują na przestrzeń zmysłów i emocji odbiorcy, który ich doświadcza? Dla niektórych na pewno tak. Autentyczność bywa więc magnetyczna, a wartość tej wioski, wydaje się być właśnie na niej zbudowana.